№ 181. Kraków 11 Sierpnia — Sroda. Rok 1858.

CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Do[datek] miesięczny [wy]chodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas“

[w Krako]wie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
[ro]czni[e]	złr 21	rocznie	złr. 25
[pó]łr[ocznie]	„ 10 kr. 30	półrocznie	„ 12 kr. 30
[kwartalnie]	„ 5 „ 15	kwartalnie	„ 6 „ 15
[miesię]cznie	„ 2 „ —	miesięcznie	„ 2 „ 24

Przedpłata na dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 31	rocznie	złr. 35
[p]ółrocznie	„ 15 kr. 30	półrocznie	„ 17 kr. 30
[k]wartalnie	„ 8 „ 15	kwartalnie	„ 9 „ 15

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.
Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr
Do każdego inseratu załączone być winno 15 kr. za opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowomi przesyłane być winny franko do Biόra Expedycyi „Czasu“.
Listy reklamacyjne nieopieczętowene nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.
Numer pojedynczy dziennika kosztuje 6 kr.

Kraków 10 sierpnia.

Nadeszłe wczoraj dzienniki i listy przyniosły nam szczegóły uroczystości w Cherbourgu w d. 4tym, 5tym i 6tym b. m. Strona polityczna inauguracyi tego olbrzymiego dzieła skończyła się. Królowa angielska opuściła przystań cherbourgską 6go w południe. Uznając całą ważność królewskich odwiedzin, nie przywiązywaliśmy wiele wagi do zapowiadanych i zaprzeczanych szczegółów programatu. Powiedzieć można, że wszyscy mieli słuszność: królowa przybyła wprawdzie na jachcie, lecz towarzyszyła jéj flota; flota nie była tak liczną jak utrzymawali niektórzy, ale zawsze godnie reprezentowała potęgę W. Brytanii; królowa nieopuściła rzec można jachtu „Victoria and Albert“, ale „wstąpiła nogą“ na ziemię francuską bo przyjęła śniadanie w gmachu prefektury morskiéj i odbyła przejażdżkę w Cherbourgu... I jedni więc i drudzy cieszyć się mogą wygraną. Wszystkie te okoliczności, należące do etykiety, zdołały zapewne pogodzić wymagania przymierza z drażliwością opinii angielskiéj. Trudnoby było rozstrzygnąć, co i jak wiele uważać należy za koncesyę dla pierwszego lub dla drugiéj.

We wszystkich opisach przebija jedna i ta sama myśl okazania, że przymierze francusko-angielskie istnieje pod godłem pokoju. W toaście cesarskim, którego tekst dajemy poniżéj, najważniejszym okresem jest niezawodnie ten, w którym wyrażone zaufanie, że opinia publiczna nie zezwoliłaby wznowić dawnych niechęci między obu narodami. Zresztą w całym owym zjeździe jak go nam przedstawiają, równie jak we wszystkich najmniejszych szczegółach, nie masz nic takiego, coby mogło niepokoić nietylko Europę, ale jakiekolwiek państwo. Przyznajemy się, że nie wiemy czyli Cherbourg ma herb swój własny i jaki on jest, ale po owéj inauguracyi śmiało mógłby położyć na swojéj tarczy gałązkę oliwną.

Korespondencya Czasu

Lwów 6 sierpnia.

(z) Wczoraj została ukończoną sprawa uczniów obżałowanych o zbrodnię zdrady stanu i zapadł wyrok sądu karnego. Po ostatecznem przesłuchaniu obżałowanych i świadków, zabrał na posiedzeniu sądu popołudniowem po dwa kroć głos prokurator państwa i reasumując w jedno zebrane w ciągu śledztwa skazówki, dowody i zeznania, zręcznie udowodnić się starał, jako obżałowani dopuścili się głównéj zdrady stanu, i ukarania rzeczonéj zbrodni według surowości praw się domagał. Każdy z obrońców również po dwakroć głos zabierał. Najpierwszy p. Kabat przedstawił całą sprawę jako utwór głów niedowarzonych, igraszkę dziecięcą, w któréj bez jasno wypowiedzianych celów, dziecinne bałamuctwa o czarach z sercami niedoperzów, macierzankami i złymi duchami, męszały się z równie niejasnemi i dziecinnemi wyobrażeniami politycznymi, którento chaos nie może służyć za punkt oparcia do orzeczenia istoty zbrodni. Następnie p. Czajkowski udowodniał wszelki brak istotnego zamachu, co tem bardziéj za obżałowanymi przemawia, że oni obwinieni o chęć podburzania chłopów, pomimo nadarzającéj im się do tego sposobności, całe bowiem wakacye w r. 1857 przepędzili na wsi, nigdy nigdzie, jak to z całego śledztwa jest widocznem, chłopów nie podburzali, ani w ogóle żadnego kroku do przeprowadzenia w czyn zbrodni nieuczynili; opierając się przeto obrońca na przytoczonych przez siebie paragrafach kodeksu karnego, domagał się uwolnienia obżałowanych od ciążącego na nich zarzutu zbrodni. W końcu p. Rodakowski zabrawszy głos w imieniu wszystkich obżałowanych, w pięknéj i tkliwéj przemowie wystawił młody wiek obżałowanych, ich niedoświadczenie, mały w ogóle stopień umysłowego ukształcenia, zwrócił uwagę na to, jak skrzywionym by został cały dalszy tok ich życia, jeżeli dziś oderwani od nauk, najpiękniejsze swe lata młodociane spędziliby ponosząc ciężką karę za winę spowodowaną nie tyle przez złe zamiary jak przez płochość młodzieńczą. Dodał, że wszyscy obżałowani z ubogiego stanu pochodząc, mają rodziców i krewnych, dla których mieli stać się celem wsparcia w przyszłości, że kara przeciw nim wymierzona dotknęłaby właściwie niewinnych rodziców, i w rozpaczy pogrążone ich rodziny. Wyobraził żywo, jak po latach przebytéj kary, zamiast pielęgnować przerwane nauki i o dalszem swem myśleć wykształceniu, wyjdą oni na świat przesiąknięci chorobliwem przeświadczeniem o stanowisku swojem i wadze osobistéj, co więcéj, aureolą męczeństwa opromienieni a nadęci zarozumiałością, z chorobliwym niesmakiem w duszy staną się na zawsze nieużytecznemi członkami społeczeństwa. Przeciwnie zaś jeżeli doznają uwzględnienia i łaski, przejęci wdzięcznością, a doświadczeniem dzisiejszem na właściwy tor skierowani, oddani pracy, nauce i kształceniu się, staną się w przyszłości wiernymi poddanymi Monarchy, wzorowymi państwa obywatelami. Wzywa przeto imieniem ich łagodności w. sądu, prosząc ażeby słowa te będące wyrazem skruchy obżałowanych, za pośrednictwem w. sądu do stóp tronu Najjaśniejszego Pana z prośbą o najwyższą łaskę i przebaczenie zaniesione zostały.

W ogóle mowa p. Rodakowskiego silne na słuchaczów wywarła wrażenie. Obżałowani wezwani czy nie mają ze swojéj strony jeszcze co do wniesienia, powtórzyli jedynie w zupełności wnioski swoich obrońców, dodając, że się z nimi we wszystkiem zgadzają. Sąd udał się do sali przybocznéj a po upływie dwóch godzin wrócił w komplecie do sali posiedzeń i zasiadłszy ławę sądowniczą, następujący ogłosił wyrok:

Wszyscy obżałowani prócz Felicyana Jackowskiego są uznani winnymi zbrodni głównéj zdrady stanu.

Aleksander Daniłowicz mający ukończonych lat dwadzieścia, skazany zostaje na śmierć i utratę szlachectwa.

Obżałowani: Paweł Paszkowski, Antoni Niemec, Hieronim Pozakowski, Rawski, Rudyński, Karol Jabłoński, Reczyński, Robert Osuchowski, Konstanty Kowszewicz, zważywszy ich wiek młody nie dochodzący lat dwudziestu, skazani zostają na pięć lat ciężkiego więzienia.

Felicyan Jackowski nie mający skończonych lat czternastu, skazany na jeden miesiąc samotnego więzienia.

Obżałowani skazani nadto na zwrót kosztów procesu.

Wyrok powyższy z powodu skazanego na śmierć Aleksandra Daniłowicza, do potwierdzenia Najjaśniejszemu Panu przedłożony być ma.

Wszyscy obżałowani wnieśli przez swych obrońców, przeciw wyrokowi sądu karnego rekurs do sądów wyższych.

Warszawa 7 sierpnia.

V. Z wiadomości najżywiéj nasze miasto obchodzących, pierwszą jest polecony pośpiech w ukończeniu drogi żelaznéj z Petersburga do Warszawy przedewszystkim, a następnie dopiero mają się rozpocząć boczne téj kolei ramiona. Dotąd albowiem Towarzystwo francuzkie drogi pomienionéj, chciało skierować koléj naprzód do Królewca, a następnie do Warszawy *). Drugą, ważną dla miasta naszego wiadomością jest projektowana kanalizacya Warszawy i rozszerzanie wodociągów na całe miasto; co pod względem sanitarnym jest nadzwyczaj ważnem zadaniem, tem więcéj, gdy wzgórzyste położenie miasta wybornie posługuje do najdokładniejszéj kanalizacyi. Większa część przeludnionych domów przy ulicach pryncypalnych, mają podwórza mało co większe od szczupłego pokoiku; są nawet niektóre całkiem ich pozbawione; można wyobrazić sobie ileby zyskali mieszkańcy na czystości powietrza a tem samem i zdrowiu. Cóż mówić dopiero o ulicach zamieszkałych przez niechlujne żydostwo, części te miasta naszego poczujesz zdala powonieniem.

Kalendarz z r. z. wydany przez Obserwatorium astronomiczne w Warszawie, w obrazie statystycznym naszego Królestwa, cyframi ludności żydowskich roztworzył oczy całemu krajowi, na rozrost tego plemienia, które żyje pracą i mieniem reszty mieszkańców Królestwa. W statystyce miasteczek naszych, prawie wszędzie przenosi ludność żydowska chrześciańską. Kiedy w r. z. po pierwszem zebraniu się Towarzystwa rolniczego, na obiad do resursy kupieckiéj zeszło się wielu obywateli ziemskich, jeden z nich wniósł, aby pomyśleć o ratunku nietylko ich samych ale i włościan od lichwy żydowskiéj, przestrzegając, że ludność izraelska już 500,000 głów przenosi; obecny temu Izraelita bankier z pewną dumą zaprotestował, że błogosławionego tego plemienia, małe nasze Królestwo ma już 600,000! A z téj ogromnéj cyfry, jakże mała cząstka żyje pracą produkcyjną, bogacąc ogół!

Okolica Warszawy przyozdobić się ma nową willą. J. U. Niemcewicz miał od hr. Potockiéj małżonki znanego ministra oświecenia, darowaną kolonię z części gruntów dóbr willanowskich; nazwał ją od swego imienia Ursynowem, i czas letni przed r. 1830 w niéj przepędzał. Po wyjściu jego z kraju, skonfiskowano tę cząstkę ziemi, a Dr. Malcz dla zachowania od zniszczenia tego miłego ustronia, wziął ją od rządu w dzierżawę. W owym czasie jedno z drzew starych uschło: Dr. Malcz kazał je wyciąć, ażeby w miejscu tym zasadzić inne. Przysłany do rachunków dzierżawnych assesor ekonomiczny, wiedząc o ściętym drzewie, nietylko wedle przepisów obliczył wartość drzewa, ale w gorliwości nad przepisy, obliczył na pieniądze wartość cienia i chłodu, co znaczną sumkę wyniosło. Dr. Malcz zapłaciwszy cenę drzewa, jako materyału opałowego, uwolniony przecie został od płacenia za cień i chłód, na które taksy dotąd jeszcze niema. W tym tedy miłym i pięknym ustroniu ma być wzniesiony pałac (grunt bowiem hr. Potoccy odkupili) i to pałac ozdobny dla hr. Krasińskiéj, a małżonki Zygmunta Krasińskiego.

Przybył tu doktor i profesor prawa w uniwersytecie charkowskim Antoni Stanisławski. Tłumaczy on Danta wierszem nierymowym, i większą połowę poematu „Boskiéj komedyi“ ma już ukoń-

*) Musimy tu dodać następujące wyjaśnienie. Kolej żelazna prowadzona z Petersburga, rozdzielać się będzie w Litwie we dwa ramiona, z których jedno pójdzie przez Kowno do granicy pruskiéj i Królewca, drugie wprost do Warszawy. Oba te ramiona połączą sieć dróg żelaznych rosyjskich z siecią dróg środkowo-europejskich. Wielkie Towarzystwo rosyjsko-francuzkie budujące koleje żelazne w Rosyi, chcąc jak najszybciéj połączenie to uskutecznić, przyśpieszało przedewszystkiem zbudowanie krótszego ramienia kolei patersburskiéj przez Kowno do Królewca, a mając w ten sposób dokonane złączenie dróg żelaznych rosyjskich z środkowo-europejskiemi, mniéj spieszyło z budową drugiego ramienia do Warszawy prowadzącego i łączyć mającego Rosyę przez Warszawę i koléj warszawsko-wiedeńską z środkową Europą. Do takiego postępowania popchnięte było tém mocniéj, że nie otrzymawszy dzierżawy drogi warszawsko-wiedeńskiéj, nie miało interesu, jak pisaliśmy już w swoim czasie, zwrócenia całego handlu na tę drogę warszawsko-wiedeńską. Przedstawiliśmy już dawniéj szkody jakie z tego porządku rzeczy wynikną dla Królestwa, gdyż cały handel między Rosyą a Europą otrzymawszy drogę na Królewiec i Prusy i raz już z tą drogą obznajmiwszy się, okrążałby Królestwo, i z trudnością już później po wybudowaniu drogi do Warszawy obróciłby się na tę stolicę. Teraz korespondent donosi powyżéj, iż rząd nakazał przyśpieszać ukończenie drogi żelaznéj z Petersburga do Warszawy. Przezto jednak budowa ramienia kolei z Kowna do Królewca nie będzie wstrzymaną lub odłożoną do ukończenia drogi do Warszawy, jakto mniema korespondent; albowiem konwencya zawarta w Berlinie przed rokiem między Rosyą a Prusami, obowięzuje oba rządy do ukończenia w naznaczonym krótkim okresie czasu drogi z Kowna do Eitkunen i z Eitkunen do Królewca, a roboty na téj drodze szybko są prowadzone i wprzód się skończą nim stanie droga żelazna do Warszawy. (P. R. Cz.)

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

SPRAWOZDANIE

z próby odbytéj 4go sierpnia b. r. w Pisarach pod Krzeszowicami Żniwiarką Boroscha i Eichmana z Pragi, sprowadzoną przez p. Witalisa Grzybowskiego.

Komisyą wyznaczoną przez Komitet c. k. Towarzystwa roln. krak. do ocenienia działań żniwiarki, stanowili: Dyzma Chromy, Ludwik Szumańczowski, Ludwik Krzyżkowski, Józef Konopka, Teofil Żebrawski i Paweł Brzeziński, profesor mechaniki przy technicznéj szkole krakowskiéj. Oprócz osób stanowiących komisyą zgromadziło się kilkunastu obywateli ziemskich, posiadających dobra w różnych częściach kraju, co dowodzi, jak wielki interes obudza żniwiarka.

Próba odbyła się na pszenicy dosyć gęstéj, zupełnie dojrzałéj, bardzo mało chwastami przerosłéj i mało gdzie pochylonéj. Pole było prawie zupełnie równe, gleba glinkowata, zagony kilkunastoskibowe, $1\frac{1}{2}$ sążnia szerokie, brózdzone i 8 cali nad brózdę wyniesione. Próba poczęła się o godzinie 6téj minucie 50, lecz z powodu zepsucia się noża machiny, ucinającego zboże, musiała być przerwaną już o godzinie 10 min. 39. Po południu rozpoczęła się na nowo o godzinie 2 min. 29 i trwała do godziny 6téj min. 27. Licząc cały czas próby, czas stracony zatém zarówno jak użyty do kierowania żniwiarki, wyniosła próba tego dnia 7 godzin i 47 minut, w którym to czasie zżęła machina $5\frac{1}{2}$ morga, zostawiając ścierń niską, czystą i równą. Przerwy w czasie działania machiny były następujące: trójkrotna przemiana koni zabrała razem 1 godzinę, trójkrotna naprawa pociągowéj machiny 34 minut, smarowanie machiny 17 minut, inne jedno do pięciu minutowe przerwy 17 minut. Odtrąciwszy przeto wszystkie przerwy w próbie tego dnia wynoszące razem 2 godzin i minut 47, wypadło w dniu całym 5 godzin czystéj pracy.

Ponieważ warunki, w których machina w téj próbie działała, przez rzeczoną komisyą za bardzo korzystne uznanemi zostały, orzekła ona przeto, iż skuteczności jéj w żęciu pszenicy zgoła nic zarzucić nie można. Cięła bowiem z tą samą dokładnością wzdłuż, co i w poprzek zagonów, kłosów nie wymłaca, nie tłoczy zboża, nie zostawia nieuciętych albo uciętych nadto wysoko, pokosy układa wzorowo, nie mierzwi ich, nie zapycha się niemi, słowem ucina i odkłada pszenicę najdogodniéj i nieustępuje w téj mierze żniwiarzowi działającemu sierpem.

Z odpowiedzią ostateczną na zapytanie, czy w mowie będąca machina w praktyce z korzyścią żniwiarzy zastąpić może, wstrzymuje się jeszcze komisya, bo dla niedojrzałości jęczmienia i owsa nie mogła jéj na tych zbożach próbować. Nadto potrzebaby, aby żniwiarka działała całe 2 lub 3 dni bez przerw nadzwyczajnych, gdyż bez tego niepodobna ocenić ile w dniu jednym zboża nią ściąć można.

System jéj jest niewątpliwie doskonały ze względu na dokładność i czystość otrzymanego nią pokosu. Prowadzenie jéj jest łatwe i wystarcza do tego każdy uważny i pojętny robotnik. Jak widać z prób dotychczasowych na życie i pszenicy, użytą być może do cięcia tych zbóż, jeżeli nie są powalone, ani pole zbyt górzyste. Oprócz tego trzeba orki dosyć płaskiéj albo składów szerokich. Są to zatém warunki, które prawie w każdém dobrém gospodarstwie znaleść można, bo w wyjątkowych tylko okolicznościach muszą być zagony bardzo wyniesione i 4-skibowe, a pagórki zbyt spadziste dla saméj trudności orania ich, rzadko kiedy są polem orném. To samo tyczy się pól moczarnych lub bardzo kamienistych, bo tu i owdzie zdarzające się mniejsze kamienie nie wadzą żniwiarce, jak pokazała próba pierwsza robiona w Tenczynku.

Zachodzi jeszcze pytanie, *jakiéj siły pociągowéj potrzebuje* ta żniwiarka, gdy jest cały dzień w ruchu, a powtóre *czy się okazała trwałą?* W mowie będąca próba przekonała, że żniwiarka fabryki Boroscha i Eichmana nadto utrudza 4 bardzo dobre i dobrze utrzymane polskie konie robocze, aby całe pół dnia w niéj wychodzić mogły, ztąd potrzeba przemiany koni najmniéj co $3\frac{1}{2}$ godziny. Wielki ciężar machiny i ciężki jéj ruch wymagają nieustannego natężenia wszystkich 4 koni, dla tego zamiast jednego poganiacza do 4ch koni, któryby niemi kierował z kozła, gdzie potrzebny jest ciężar mniéj więcéj centnarowy, zapobiegający podnoszeniu się w tył przedniéj części machiny, potrzeba 2ch poganiaczy tj. jednego na koźle, a drugiego przy lub na koniu licowym, aby licowe tak usilnie jak dyszlowe ciągnęły. Z tego powodu zamiast 2ch ludzi zatrudnia machina 3ch, zamiast 4 koni, 8.

Ułamanie się zaraz na początku pierwszéj próby jednego zęba grabi przytrzymujących zboże przed ucięciem go; a w próbach następnych dwóch nożów, 3 nadwerężenia zatém w machinie, która zaledwo kilkadziesiąt kup użęła, jest dowodem niedbałego jéj wykonania. Ciężar jéj, wynoszący podług twierdzenia fabrykanta 11 centnarów, jest ogromnym dla machiny działającéj na gruncie miękkim i nierównym.

Nie od rzeczy będzie tutaj zastanowić się nad tém, dla czego siły przez fabrykantów machin rolniczych obliczane i podług ich twierdzenia wystarczyć mające do działania machin, nie wystarczają nigdy w praktyce?

Panowie ci żyją i pracują w mieście, gdzie się trzyma zawsze konie silne, duże, ciężkie i bardzo dobrze karmione. Nadewszystko zaś baczyć trzeba, że w mieście i w fabryce nie zważa się, czy koń żądaną od niego pracą w roku lub we dwa wysilony i zabity zostanie, czy przeciwnie posłuży przy téj pracy lat kilkanaście. Wcale co innego w rolnictwie. Gospodarz wiejski nie znajduje w tém korzyści karmić swoje konie jak tylko można najlepiéj, ale i żądać od nich pracy tak wielkiéj i natężającéj, aby ich siły wyczerpane zostały. Koń lub wół nazywa się dobrym w gospodarstwie wiej-

czoną. Czytał przekład swój Kraszewskiemu, i ten zachęcał go usilnie do wykończenia rozpoczętéj pracy.

Karol Minter zacznie wkrótce odlew popiersi Ambrożego Grabowskiego, Józefa Kremera i Lucyana Siemieńskiego, ktore wciela do pięknéj i zasobnéj kollekcyi bronzowych płaskorzeźb. Wykonał je z natury młody rzeźbiarz Swięcki, który wszystkie zebrane w niéj popiersia i płaskorzeźby zdjęte z natury, Minterowi dostarczył.

Ruch w mieście naszym odżywił się nieco przy zbliżającym się otwarciu szkół, akademii lekarskiéj i instytutu agronomicznego w Marymoncie. Ale szlachta nasza srodze dotknięta nieurodzajem można rzec powszechnym, jak błędne tylko ogniki, pokaże się w Warszawie chwilkę, załatwi pilne interes i znika. Stagnacya w handlu księgarskim ta sama co dawniéj; pustki po wszystkich księgarniach: nakładcy z wydaniem już nabytych rękopismów nie spieszą się wcale. Księgarnia Gebethnera i Spółki ma wkrótce drukować zbiór rozpraw krytycznych L. Siemieńskiego. S. Orgelbrand oczekuje tylko na papier aby zacząć druk „Komedyi Boskiéj“ Dantego, tłumaczenia Korsaka, ryciny do tego wydania sprowadził już z zagranicy. Merzbach wydał tom VI pism Adama Mickiewicza, obejmujący jego „Prelekcye“. Tom ten obejmuje prelekcyj 22. Ot i wszystko z ruchu obecnego literackiego. Gdy pusto po naszych księgarniach, kupcy bławatni zarabiają więcéj jak lat poprzednich, i wcale tego nie tają; przed kupującymi zbytkowne stroje drzwi się nie zamykają. Zkąd pieniądze na takie wydatki kosztowne, i kto je kupuje? zamilczę; fakt tylko podaję, na który własnemi patrzymy codziennie oczyma.

Poznań 8 sierpnia.

λ. Spieszę donieść wam, iż zanosi się — jak z pewnych ust słyszymy — na znaczne zmiany w układzie nowego Instytutu kredytowego. Wydawanie papierów jego, tak zwanych biletów kredytowych, wstrzymane zostało aż do października. Jeślić już rozszerzenie dawnego Ziemstwa w żaden sposób nie ma nastąpić, nie dziwimy się, jeśli stosowne odmiany co do nowego instytutu przedsiębrane zostaną. Albowiem, jakeście zapewne do sytu słyszeli, położenie finansowe właścicieli ziemskich jest co dzień gorsze, tak że w obec jeszcze lichych żniw i przeszkadzających im słot, streścić można nasze położenie w pytaniu: „Quid faciamus nos?“ Gospodarze zachodzą w głowę. Dawniéj z obowiązkami gospodarczemi nieraz zdołały jeszcze uciechy i zabawy iść w parze, dziś niepodobna ich razem zaprządz do wozu wiejskiego życia.

Staats-Anzeiger ogłosił w zeszłym miesiącu wartość assekuracyi nieruchomości od ognia w państwie pruskiem, z wyłączeniem stowarzyszeń prywatnych. Z tego ogłoszenia pokazuje się, że wartość assekurowana najniżéj wypada w Księstwie Poznańskiém. Podczas bowiem, kiedy np. w prowincyi nadreńskiéj dochodzi do 223 milionów tal., u nas wynosi tylko 59 milionów. Księstwo Poznańskie jest jedyną z posiadłości pruskich, gdzie istnieje assekuracya przymusowa od ognia czyli tak zwana prowincyonalna kasa ogniowa. Przyczyną zaś tego przymusu jest może wielka ilość lichych budynków, którychby żadne stowarzyszenie prywatne nie chciało (?) assekurować, których zatem właściciele, gdyby przymus nie istniał, pozbawieni byliby w razie pożaru wszelkiéj pomocy. Że na tym przymusie źle wychodzą właściciele dobrych budynków, nie podpada wątpliwości. Prowincya szląska pozbyła się przed trzema laty owéj przymusowéj assekuracyi. Ogólnym dyrektorem kasy ogniowéj jest u nas prezes prowincyi, landraci zaś są specyalnymi swych powiatów dyrektorami. Wyłączone z pod przymusu są tylko fabryki i kuźnie.

Posener Zeitung natrafiwszy tyle razy na szpetne szkopuły w swych notach oryginalnych o nas, jęła się od niejakiego czasu taktyki czerpania z innych pism, ale zawsze w znanym u niéj celu. W zeszłym tygodniu uraczyła swych czytelników wyjątkiem z jakiegoś pisma, które oznaczyła literami D. P. Mowa w niem poprostu „o handlu kobietami,“ którego podjąć się miały damy nasze w chęci dostarczenia żon osamotnionym kolonistom w Turcyi. Wszystkie gazety pruskie zawtórowały *Posener Zeitung*, kładąc nadto na czele tego dziennika straszliwy napis: „Handel ludźmi.“ Nie wątpimy, że *Posener Zeitung* podobnemi sposobami przedsiębierze zwracać uwagę innych niemieckich dzienników na siebie i na nas, starając się prowincyonalny ton „sui generis“ cudzym kosztem podnieść do wysokości akordu niby humanitarnego. Sposób ten zupełnie do twarzy *Posener Zeitung*.

Minister oświecenia p. Raumer, odwiedził dnia 6 sierpnia miasto nasze po powrocie naczelnego prezesa prowincyi.

Berlin 8 sierpnia.

† Rozesłanym do państw Związku niemieckiego okólnikiem, Prusy polecają przyjęcie wniosków wydziału egzekucyjnego w sprawie holsztyńsko-lauenburskiéj; rozesłaną do tychże państw protestacyą swoją, Hanower poleca wniosków tych odrzucenie. Oba rządy powołują się na przepisy postępowania egzekucyjnego. Prusy dowodzą, że wnioski wydziału zapadły w zupełnéj z niemi zgodzie; Hanower dowodzi przeciwnie. Jeżeli rządy same różnie tłumaczą osnowę prawa, nie będziecie zapewne żądali, aby korespondent rozjaśniał te subtelne sprzeczności gabinetowéj opinii, na jakie się w czynnościach Bundestagu przy każdéj najdrobniejszéj sprawie napotyka. To pewna, że półurzędowa prasa, która usprawiedliwia i wynosi ostatni krok zrobiony przez wydziały Bundestagu, nie przekonała opinii publicznéj w Niemczech o stanowczem i energicznem działaniu Związku. Mniemam, że opinia publiczna ma racyę. Bundestag działa oczywiście pod wpływem stosunków i rad zagranicznych. Nie ulega wątpliwości, że Rosya, Francya i Anglia mięszają się już dziś do tego sporu, radząc jednéj i drugiéj stronie, aby go starały się w dobry sposób ukończyć przez wzajemne koncesye i umiarkowane traktowanie. W téj myśli wystosowana ma być nota rosyjska, rozesłana do państw Związku niemieckiego. Taką myśl objawić miał niedawno temu poseł angielski w Hanowerze. Podobnie przemawiać ma w Frankfurcie poseł francuski. Bundestagowi wypada być bardzo oględnym i ostrożnym w każdym kroku który robi, aby moralna rzeczonych mocarstw interwencya nie zmieniła się na faktyczną. Byłoby te większem upokorzeniem Niemiec, aniżeli jakiekolwiek udzielne załatwienie sprawy pomiędzy interesowanemi stronami. Droga dziś przez Bundestag obrana, może doprowadzić sprawę do końca, być może, że niezupełnie wedle życzenia patryotów niemieckich, ale zawsze bez interwencyi zagranicznéj. Z pomiędzy dwojga złego, rozsądek radzi wybrać mniejsze. Nie masz więc wątpliwości, że Bundestag przyjmie wnioski wydziału egzekucyjnego.

Wybory do Izby poselskiéj rozpoczną się w październiku, a nie w sierpniu, jak to tymi dniami głoszono. Termin późniejszy dla tego jest ważny, że w październiku zdecyduje się kwestya dalszego sprawowania najwyższéj władzy, co na rezultat wyborów nie może być bez wpływu. Stan zdrowia królewskiego nie może być takim, aby król mógł osobiście objąć rządy. Uderza, że dzienniki tutejsze, które zawsze dotąd z wielką oględnością mówiły o zdrowiu króla, od niejakiego czasu otwarciéj przedstawiają smutny stan jego umysłu. Przed kilku dniami *Gazeta Vossa* zamieściła wiadomość z Tegernsee z szczegółami takimi, którychby dawniéj nie śmiała była publicznie ogłaszać. Miałyżby doniesienia tego rodzaju zwiastować, że stan obecny dłużéj istnieć nie może, i że zbliża się chwila koniecznego utworzenia rejencyi? Trudno tu wiedzieć coś pewnego. Panuje tylko dość powszechne przekonanie, że Naj. Pan nie będzie w stanie sprawować osobiście najwyższéj władzy.

Cesarzowa rosyjska matka przybędzie tu dopiero w końcu miesiąca września. Wiadomość więc paryska, że przybędzie podczas pobytu królowéj angielskiéj, jest błędna. Królowa angielska przybędzie 12go t. m. i zabawi do 27go. Odwiedzi także parę razy Berlin, dla obejrzenia jego osobliwości. Uroczystości nie będzie żadnych.

Na obchodzie rocznicy założenia uniwersytetu jenajskiego, uniwersytet tutejszy reprezentowany będzie przez profesora Boecka. Książę Pruski ofiarował uniwersytetowi jenajskiemu bronzowe popiersia filozofów: Fichtego, Hegla i Schellinga, dawniejszych uczniów i docentów tegoż uniwersytetu.

Minister oświecenia p. Raumer udał się do Szląska i do Poznania dla zwiedzenia wyższych instytutów naukowych. — Pogoda niegodziwa.

Cherbourg 6 sierpnia.

B. Ostatni mój list pisałem w nocy z 4go na 5ty; już wtenczas królowa angielska zawinęła z eskortą do przystani cherbourgskiéj. Większa część ludności dopiero rano dowiedziała się o tym wypadku. Eskadra towarzysząca królowéj składa się z trzech tylko okrętów między niemi „Royal-Albert“; kilka jachtów zawinęło do portu o w pół do ósméj. Książe Małachowy wysiadł zaraz na ląd dla złożenia swego uszanowania cesarstwu. Królowa powitana została grzmotem strzałów działowych z przystani i okrętów francuskich. Huk dział zmięszany z trwającemi prawie jeszcze wystrzałami na cześć przybyłych Cesarstwa Francuzów tylko bliżéj świadomym zwiastował przybycie monarchini W. Brytani. Cesarstwo za przybyciem do prefektury przyjmowali damy znakomitsze miejscowe i gości przybyłych. Grono dziewic ofiarowało cesarzowéj przepyszny kosz kwiatów. O ósméj Cesarstwo bez żadnéj eskorty udali się do przystani i oddali wizytę królowéj Wiktoryi na jéj jachcie. O dziewiątéj dopiero wieczór powrócili do siebie. 5go rano pobiegłem nad morze dla przypatrzenia się nowemu widokowi. Już mnie tłum uprzedził, z trudnością przecisnąć się można było. Publiczność w Cherbourgu to jest ten ogrom zupełnie wolny od etykietalnych zobowiązań, przyrównać można do fali bliskiego morza. Za lada wiatrem nowości, skupia się w jeden punkt i tworzy jakby nieprzebite bałwany. Pierwszy okręt angielski, któren wźrok mój uderzył, był „Royal Albert“, dawna znajomość. Ma on zaszczyt być okrętem admiralskim. Dwa lata temu o téj saméj porze zwiedzałem go w Bujukdere. Admirał Lyons gościł na nim i ze szczerą gościnnością przyjmował nas. Admirał Lyons ma lat przeszło 70, ale czerstwy i rzeźwy z niego marynarz, wielki nasz przyjaciel. Przypomniały mi się słowa jego w przedmiocie traktatu paryskiego wyrzeczone. Dziwne mają zastósowanie w obecnéj chwili. „Royal-Albert“ jest o trzech pomostach i 126 działach. Ma tysiąc osady i zadziwiające wygody i przepychy wewnątrz. W orkiestrze okrętowéj napotkaliśmy ziomka rodem z Krakowa; jeżeli się nie mylę nazywał się Brzeziński. Zbyt wielką w obecnéj chwili gra rolę admiralski okręt, ażebym się pokusił odnowić w przystani Cherbourgskiéj Bujukderską wizytę. Zdala więc tylko przeglądam tak angielskie jako i francuskie okręty. Ruch czułen i osób wielki. Majtkowie i inni ludzie ekwipażów przesadzają się widzę w uprzejmościach i gościnnym obejściu. Co chwila przybija do brzegu jakiś lekki statek wioząc oficerów lub urzędników zajętych. Mnóstwo jachtów prywatnych, statki na których znajdują się członkowie parlamentu angielskiego, mają wolny nie tylko do portu przystęp, ale dozwolono wysiąść na ląd pasażerom nieżądając wizy paszportowéj. Powiększa to liczbę już i tak znaczną wolnych widzów.

Cesarz i cesarzowa francuscy przybyli pojazdem aż do schodków do których ma przybić czółno królowéj angielskiéj. Prefekt morski p. Gourdon przyjął Ich Cesarskie Moście. Czekając na gościa Cesarstwo spacerują po wybrzeżu i rozmawiają z naczelnikami portu, dostrzedz można łatwo gołém okiem wszystkie ruchy. Wkrótce daje nam się widzieć mały prześliczny stateczek parowy królowéj Wiktoryi. Salutowały go liczne wystrzały angielskich statków. Daléj postąpić nie mogąc zatrzymał się w przedportowéj części. Lekkie czółno cesarskie przybija do statku i zabiera monarchinię, księcia małżonka, księcia Walii i jakiegoś admirała. Dwie damy towarzyszą królowéj. Kapitan okrętowy kieruje żeglugą. Wszystkich oczy zwrócone na to słabe czółno, które zwróciwszy nieco ku brzegowi przybija do schodków. Cesarz zeszedł na dół, Cesarzowa czeka na górze. Cesarz podaje rękę Królowéj żeby jéj dopomódz wysiąść. W chwili gdy stopa królewska dotknęła lądu wszystkie muzyki marynarki zagrały: *God save the Queen*. Okrzyki nie do opisania, zapał niesłychany ogarnął wszystkich. Dwie monarchinie mając swych małżonków naprzeciw siebie, naprzemian zajęły miejsce w poczwórnym otwartym powozie. Królowa na prawéj a na przeciwko niéj Cesarz. Cesarzowa na lewéj vis-à-vis księcia Alberta. Majtkowie statków francuskich ustawieni nieco daléj w szpaler, na widok stojącéj w pojeździe Cesarzowéj wydają pełne uniesienia i zapału okrzyki. Pojazd rusza, za nim inne wiozą orszak królowéj angielskiéj. Widzę lorda Malmesbury, księcia Cambridge, księcia Wallii, pierwszego lorda admiralicyi. Nie widzę lorda Derby. Cały orszak udaje się do prefektury gdzie czeka na gości śniadanie. Stół monarszy tylko z siedmiu nakryć złożony. O godzinie 2giéj Królowa i Cesarstwo w tym samym porządku udali się na wyżynę zwaną du Roule, zkąd widok przepyszny na przystań i morze. Powiadają, że część drogi monarchinie pieszo odbiły. Niepodobna mi było dotrzeć do miejsca dosyć uszczuplonego im więcéj się w górę posuwa. Cieszyłem się zato widokiem ożywienia portu i wybrzeżów, oglądaniem ozdób i łuków tryumfalnych na które z powodu ważniejszych zajęć nie zważałem nawet. Port i przedport cherbourgski mieści obecnie w sobie 600 przeszło statków rozmaitéj wielkości. Można sobie wyobrazić widok, ruch i życie téj pływającéj kolonii. Nie straciłem na tém żem się cokolwiek na uboczu trzymał. Spotkałem dziennikarza Francuza znajomego mi. Biegał za informacyami, ale że ma dosyć przystępu do wielkiego ołtarza, jak to powiadają, będzie mi mógł być użytecznym. Od niegom się dowiedział, że królowa angielska tylko jeszcze przez dzień 5go zabawi, wieczorem obiaduje na okręcie „Bretagne“ u cesarstwa Francuzów. Na tym obiedzie oprócz książąt krwi, mają być ministrowie, marszałkowie i dowódzcy statków francuskich i angielskich zapewnie.

Godzina 6ta wieczorem. Cesarstwo i Królowa powracają. Godzina 11ta wieczorem. Na obiedzie danym na statku „Bretagne“ dla królowéj angielskiéj byli jak powiedziałem wyżéj wymienieni dygnitarze, ale byli też i wszyscy nawet kapitanowie statków wojennych w porcie cherbourgskim stojących. Wielce to pochlebiło marynarzom zwykle tak zazdrosnym o pierwszeństwo w hierarchii wojskowéj. Cesarz po obiedzie odprowadził w czółnie cesarskim królową do statku swego. Jutro królowa opuści Cherbourg. Cesarstwo jutro rano oddadzą jéj pożegnalną wizytę. Całe miasto, port i okręta goreją oświetleniem. Wszędzie radość i uniesienie. Biegnę do owego dziennikarza bo mi obiecał szczegółów trochę wstępnych, które nie omieszkam wam donieść.

Francya.

Uzupełniamy szczegóły dotyczące zjazdu cherbourgskiego, które nie są objęte osnową powyżéj zamieszczonego listu korespondenta naszego z Cherbourga: W dniu 5tym odbył się na okręcie „Bretagne“ obiad wyprawiony przez Cesarza dla królowej Wiktoryi. Cesarstwo udali się o godz. 6éj wieczorem wraz z swym orszakiem na pokład okrętu. Jak tylko łodź na któréj znajdowali się cesarstwo ukazała się w przystani, zagrzmiała trzykrotna salwa z okrętów francuskich i angielskich i z bateryj warowni, któréj towarzyszyły okrzyki majtków uszykowanych na pomostach okrętów. O godzinie 7

---

skiém, gdy przy średnio dobrém i mniéj treściwém karmieniu kilkanaście lat pracować jest w stanie. Do gospodarstwa nie można dobierać koni specyalnie doskonałych, to jest zdatnych do jednego wyłącznie celu, ale potrzeba koni wytrwałych, silnych, a przecież zgrabnych i zadawalniających się wśród zwykłéj pracy karmą mniéj treściwą. Koń fabrykanta, czyli raczéj koń jego rachunku i wyobraźni różni się zatém bardzo mocno od konia gospodarskiego. Właściwem zwierzęciem pociągowém rolnika jest wół. Jeżeli ten koniem zastąpiony być ma, potrzeba, aby koń nie tylko wyrównywał wołowi w sile, ale zarazem jako korzystniejszy od wołu do utrzymania, łożone na się koszta wielostronniejszą użytecznością swoją nagradzał. Dla tego gospodarz wiejski lubi mieć w koniu swoim odrazu zwierzę robocze i rozpłodowe, co niepozwala natężać konia rolniczego tak bezwzględnie, jak można konia miejskiego. Normą konia gospodarskiego nie jest wcale koń ciężarowy i nadzwyczajnie zwalisty, ale właściwie koń szeregowy żołnierza, bo gdy kobyła pracuje w roli, służy przychowany od niéj koń pod żołnierza.

Ależ, wielu rzeknie, każdy fabrykant machin i narzędzi rolniczych próbuje swoje wyroby w polu, próbuje w gospodarstwie, więc w praktyce i znać musi jéj wymagania i potrzeby. Otóż właśnie, że fabrykanci machin rolniczych *próbują tylko* swoje wyroby, gdy gospodarze wiejscy ich *używają*, gdy zupełnie co innego jest próbować coś parę godzin, a co innego używać czas dłuższy. Okoliczność ta musi zawsze stawać się przyczyną nieporozumienia między fabrykantem, a gospodarzem i poniekąd zawodzić muszą gospodarza obliczenia siły pociągowéj zrobione przez fabrykanta.

Żniwiarka Boroscha i Eichmana, może być rzeczywiście ciągnioną przez parę koni. Muszą to być jednak konie bardzo duże, zwaliste i bardzo znaczną masą swego ciała już usposobione do ciągnienia wielkich ciężarów. W próbach robionych w państwie Tenczyńskiem, starczyła do ciągnienia tnącéj żniwiarki para doborowych koni suffolskiej rasy, lecz i te przez całe pół dnia bez nadzwyczajnego utrudzenia się w niéj wychodzić nie mogły.

Ogromny ciężar machiny jest oczywiście powodem rychłego utrudzania 4 koni, z drugiej strony jednak jest bardzo silna, a zatem ciężka budowa żniwiarki usprawiedliwiona gruntem, na którym działa. Ruch jéj bowiem bywa często kołyszącym się, a ztąd potrzeba budowania silnie tych części nawet machiny, które zdają się w normalnym stanie najmniej wystawione być na złamanie. Zdaniem komisyi dadzą się niektóre części machiny z lżejszego wyrobić materyału, inne cieniej, inne nakoniec tak ustawić, że machina w ten sposób udoskonalona o wiele lżejszą być i mniéj siły pociągowéj potrzebować może. Uwzględniwszy nawet potrzebę wielkiéj siły pociągowéj i nienajtroskliwsze jéj wykonanie zasługuje żniwiarka ta na uwagę i pierwszeństwo, między znanemi i próbowanemi dotąd tego rodzaju machinami. Zupełnie użyteczną, chociaż potrzebującą dalszego udoskonalenia pod względem swéj wagi i potrzebnéj do niéj siły pociągowéj, okaże ona się w tenczas, gdy próby kilkudniowe pokażą, iż wszystkie zboża tnie i odkłada tak dobrze jak pszenicę, a z powodu zwyczajnych i normalnych tylko przerw dziennie około 10 morgów zboża ścina.

R.

Do Redakcyi „Czasu“ z Pokucia.

Niniejszem podajemy krótkie sprostowanie tyczące się artykułu pana Wolfa ogłoszonego w numerze 161 *Czasu* z d. 18 lipca r. b. Tym sprostowaniem bynajmniéj zamiaru niemamy stawać w *obronie* czcigodnego wieszcza naszego, który tak wysoko w opinii, tak głęboko w sercach naszych umieszczonym jest, iż wszelka nawet *myśl* występowania z obroną naprzeciw p. Wolfowi byłaby wcale niedorzeczną i ubliżającą osobistości wieszcza. Chcemy tu jedynie przyjść w pomoc pamięci p. Wolfa, który w natłoku spekulacyjnych przedsięwzięć swoich zapewne przepomnieć musiał daty zawartéj ugody o poezye Winc. Pola. Niechże p. Wolf sobie przypomnieć raczy, iż rzeczone poezye nabył na lat pięć z końcem 1851 r. nie zaś r. 1853, jak w artykule swoim do wiadomości podaje. Już w grudniu tego samego roku przysłał p. Wolf do Krakowa próby winiet téjże edycyi, a w r. 1852 edycya ukazała się już w księgarniach krakowskich z wytłoczonym na okładce 1853 r. — Bynajmniéj p. Wolfowi za złe poczytaném być może, iż idąc za zwyczajem wydawców zagranicznych podobało się mu późniejszy rok na okładce wytłoczyć, ażeby dzieło i w następnym jeszcze roku w odleglejszych prowincyach za nowość uchodziło; jest to rzecz czysto spekulacyjna wcale niewchodząca w zakres praw przyjętych w społeczeństwie literackiém.

Zresztą niewinna ta spekulacyjka wcaleby na wzmiankę niezasługiwała, gdyby p. Wolf niechciał sobie liczyć prawa nabycia od tegoż na okładce zmyślonego roku 1853. Co zaś do edycyi wiedeńskiej, którą Winc. Pol na własny rachunek zrobił, ta rozpoczęła się dopiero w miesiącu styczniu 1857 a ukończoną została w marcu, i z téj to okoliczności ofiarowany został autorowi w dniu 17 marca 1857 r. okazały puhar srebrny z napisem i datą wyż wymienioną, którym kilka znakomitych rodzin polskich na ten czas w Wiedniu bawiących pragnęło cześć i podziękowanie swoje wieszczowi wynurzyć.

Rachuba więc *pięcioletniej* ugody licząc od roku 1851 a choćby i 1852 do r. 1857 wcale nietrudna; a kto nienawykł liczyć podwójną kredką, ten nie powie iż rzeczona edycya w niespełna dwa lata po zawartéj ugodzie z krzywdą p. Wolfa wyszła, jak ogłoszenie jego twierdzi.

X. X.

łódka królowej odpłynęła od jachtu zdążając ku okrętowi „Bretagne.“ Działa zahuczały na nowo i Cesarz przyjął dostojnych swych gości u wielkich schodów okrętu; głośne hura osady okrętowej i powtarzane okrzyki „niech żyje królowa angielska!“ oznajmiły eskadrze że monarchini połączonych królestw wstąpiła na okręt francuski. Stół składający się z 70 nakryć ustawiony był na okręcie przyozdobionym w wybornym guście. W czasie obiadu przygrywała muzyka gidów z gwardyi cesarskiej. Cesarz wzniósł przy obiedzie następujący toast:

„Piję za zdrowie N. Królowéj angielskiej, księcia który tron z nią podziela i jéj królewskiej rodziny. Wznosząc ten toast w obec nich na pokładzie admiralskiego okrętu francuzkiego w porcie cherbourgskim, szczęśliwy jestem że objawić mogę uczucia jakiemi dla nich ożywieni jesteśmy. Zaiste fakta przemawiają same i dowodzą że nieprzyjazne namiętności podburzone kilku nieszczęsnemi zdarzaniami nie zdołały nadwątlić ani przyjaźni istniejącej pomiędzy obu tronami, ani pragnienia obu narodów pozostania w pokoju. Silną przeto mam nadzieję, że gdyby chciano wskrzesić urazy i namiętności innéj epoki, rozbiłyby one się o rozsądek publiczny, jak bałwany rozbijają się o groblę, która chroni w téj chwili eskadry obu państw przeciw gwałtowności morza.“

Książe Albert odpowiedział następującemi słowy:

„N. Panie! Królowa pragnie abym W. C. Mości wyraził jéj wdzięczność za nowy dowód przyjaźni, jaki jéj W. C. Mość dajesz wznosząc toast za jéj zdrowie i dołączając doń wyrazy, które jéj na zawsze pozostaną drogiemi. W. C. Mość znasz zanadto uczucia przyjaźni jakiemi Królowa przenikniona jest dla W. C. Mości i dla Cesarzowéj, abym je przypominać potrzebował i wiesz, że dobre porozumienie pomiędzy obu krajami jest stałym celem równie jéj jak twoich N. Panie życzeń. Królowa podwójnie jest przeto szczęśliwą że ma sposobność obecnością tu swoją w téj chwili stwierdzić owe przymierze z Tobą N. Panie, którego celem jest jak najściślejsze spojenie węzłów przyjaźni pomiędzy obu narodami. Przyjaźń ta jest podstawą ich wspólnego szczęścia, a Niebo nieodmówi jéj swego błogosławieństwa. Królowa pije za zdrowie Cesarza i Cesarzowéj.“

Po skończonym obiedzie N. Państwo przypatrywali się sztucznym ogniom puszczanym z środkowéj warowni, położonéj na olbrzymiéj grobli, zamykającéj przystań cherbourgską. W ciągu puszczania sztucznych ogniów muzyka gidów na pokładzie okrętu „Bretagne“ i chóry orfeonistów na statku parowym odzywały się na przemian, a dostojni goście zdawali się z upodobaniem przysłuchiwać temu koncertowi. Królowa pożegnała około godziny 10½ oboje cesarstwo. Cesarz chciał osobiście odprowadzić królowę do jachtu. W téj chwili z wszystkich okrętów zagrzmiał ogień i ostatnia salwa artyleryi obwieściła zakończenie uroczystości, któréj najpiękniejsza sprzyja pogoda. Cesarstwo wrócili o godz. 11éj do pałacu prefektury morskiéj. Okrzyki tłumów towarzyszyły im ciągle.

W dniu 6tym w południe donoszą z Cherbourga, iż cesarstwo podpłynęli właśnie pod arsenał, aby pożegnać królowę angielską odpływającą w téj chwili z powrotem. Cesarstwo jedli śniadanie na okręcie „Bretagne“ a następnie rozpoczęli przegląd okrętów eskadry francuskiéj. Wieczorem będzie wielki obiad w prefekturze morskiéj. Napływ ludności w porcie jest ogromny. Hr. Walewski pożegnał N. Państwo udając się do Paryża na konferencyę która się w dniu następnym to jest w sobotę ma odbyć.

Rosya.

Sprawa włościańska jest w biegu w całéj prawie Rosyi, gdyż, jak wiadomo, szlachta 41 gubernij uczyniła podania do Cesarza o zniesienie poddaństwa i utworzyła z upoważnienia rządu komitety obradujące nad przeprowadzeniem całéj téj sprawy. W prawdzie żaden jeszcze komitet nieprzedstawił zupełnie wypracowanego projektu przeprowadzenia całéj przemiany według dwóch głównych zasad przez rząd wskazanych, a temi niewzruszonemi zasadami są: zniesienie poddaństwa osobistego i nadanie praw osobistych włościanom, oraz wykupienie przez nich sadyb na własność. Ale niektóre komitety, mianowicie litewsko-polskie i moskiewski wypracowały już zarys projektów, wprawdzie nieobrobionych jeszcze w szczegółach, a opartych na rozciąglejszych nawet zasadach niż prawidła przez rząd wskazane, albowiem projekta te dążą do zupełnego uwłaszczenia włościan, za pomocą banków kredytowych. Komitety zaś na Ukrainie i Podolu proponują skrócenie okresu przechodowego. Komitety udzielają sobie nawzajem zarysów swoich projektów i protokółów rozpraw nad niemi.

Włościanie dotąd wszędzie w spokojności oczekują rezultatu prac komitetów i poprawy swego bytu. Spokojność ta trwa nawet w południowych za- i przeddnieprskich prowincyach obejmujących dawną Kozaczyznę, w których panowała pewna obawa, gdyż poddaństwo tam nieoddawna istnieje, lud wiejski pamięta swą swobodę i pragnie ją jak najprędzéj odzyskać. W tychto właśnie prowincyach i dla tych powodów, komitety szlacheckie chcą skrócić okres przechodowy, by prędzéj i bez zaburzeń a przeto porządnie zamierzoną przemianę społeczną przeprowadzić. O rozruchu w Estonii nie daleko Rewla, jak był małoważnym, jakie miał powody nie będące w styczności ze zniesieniem poddaństwa w Rosyi, gdyż właśnie w Estonii dawno już poddaństwo zniesiono,—pisaliśmy parę razy prostując przesadzone i mylne doniesienia dzienników niemieckich.

Świeżo wydane zostały dwa ukazy tyczące się sprawy włościańskiéj, o których jednak już w Przeglądzie wspomnieliśmy. Ukaz ogłoszony 21go lipca tycze się włościan w dobrach apanażowych; zapewnia im prawa osobiste oraz prawa własności, i znosi wszystkie przeciwne temu rozporządzenia. Włościanie apanażowi mogą odtąd nabyć na swoje imie wszelkiemi prawnemi sposobami, grunta nieosiadłe od osób swego stanu lub innych, nie potrzebując na to pozwolenia Wydziału apanażów. Wszelkie grunta które dotychczas przez włościan nabyte zostały na imie Wydziału apanażowego, mają być natychmiast przepisane na ich imie i oddane im w posiadanie. Dotychczasowe rozporządzenia, iż włościanin apanażowy jedynie gdy jest właścicielem znacznego kapitału, może przechodzić do stanu miejskiego i kupieckiego, a to po opłacie przy przejściu dla pierwszego 600, a do drugiego 1500 rs., — zostają zniesione, a dla włościan „apanażowych“ służyć będą pod tym względem te same prawa co dla włościan „koronnych“; to jest mogą podobnie jak włościanie koronni za pozwoleniem zwierzchności i po dopełnieniu powinności jakie w gminie zaciągnęli, przejść do każdéj gminy wiejskiéj lub miejskiéj za opłatą 40 r. sr. jeśli przechodzą w stan kupiecki, 15 r. sr. jeżeli przechodzą w stan miejski. Córki i wdowy włościan apanażowych mogą bez żadnéj opłaty wchodzić w śluby małżeńskie z mężczyznami innych stanów. Włościanie apanażowi mogą sami osobiście popierać swoje sprawy i procesa we wszystkich sądach cywilnych przeciw osobom wszelkich stanów. Mogą również, dzisiaj jak i wprzódy, sprawę swoją oddawać komptoarom apanażowym, które winny im opiekę i obronę. Włościanie apanażowi otrzymują takie samo prawo do zawierania zobowiązań i kontraktów, jakie służy włościanom koronnym z mocy istniejących statutów. — Cały ten ukaz odnosi się także do włościan w dawnych osadach wojskowych, którzy jak wiadomo, po zniesieniu tych osad, porównani zostali z włościanami w dobrach apanażowych. — Dzienniki wiedeńskie jak np. *Ost D. P.* wspominając o tym ukazie a nierozumiejąc go widocznie i nie znając stanu rzeczy w Rosyi — mówią — iż jest bardzo ważny, gdyż tycze się wszystkich włościan apanażowych czyli koronnych, którzy stanowią połowę całéj ludności włościańskiéj w Rosyi. Sama treść tego ukazu powinna była wskazać dziennikarzowi niemieckiemu, różnicę między włościanami „apanażowemi“ a „koronnemi“! Pierwszemi nazywają się włościanie osiedli w dobrach należących do cesarza i jego rodziny zwanych apanażowemi; włościanie zaś „koronni“ są to włościanie w dobrach należących do państwa i zdawna mają prawa daleko większe niż inni, prawa i wolność osobistą, a właśnie ukaz powyższy porównywa pod względem praw włościan apanażowych z koronnemi.

Drugiem rozporządzeniem tyczącem się sprawy włościańskiéj jest protokół „głównego komitetu do sprawy włościańskiéj“, zatwierdzony przez cesarza, w którym postanowiono: zawiadomić komitety gubernialne szlacheckie ustanowione dla ułożenia projektów dla sprawy o polepszeniu i urządzenia bytu włościan obywatelskich, że majoraty winny podlegać tym samym przepisom co do porządku stopniowego oswobodzenia włościan, jakie uchwalone będą względem wszystkich innych majątków obywatelskich; iż zatem w majoratach mają włościanie uzyskać prawa osobiste i wykupić na swą własność sadyby. Dla tego nieodzownem jest uczynić, nie sprzeciwiający się zresztą ogólnemu duchowi ustawy o majoratach, wyjątek od przepisów 38 paragrafu tejże ustawy.

Włochy.

Gazeta Wiedeńska zwraca szczególną uwagę na następujący list, który otrzymała z Neapolu: „Ukończenie procesu przed sądem w Salerno będzie zawsze świadczyć o umiarkowaniu i wspaniałomyślności rządu królewskiego, cokolwiekbądź oszczercy przeciw niemu powiedzą. Nie zdołają oni sfałszować prawdy w obec publicznego przeświadczenia. Zaledwie zapadł wyrok skazujący na śmierć siedmiu obwinionych, a już takowy zniesiony został przez łaskę króla, co każdy zresztą przewidywał, albowiem wiadomo, jak rząd nasz przeciwnym jest wykonywaniu wyroków śmierci. Statystyka w rzeczy saméj wymienia królestwo neapolitańskie jako kraj, w którym z całych Włoch najrzadziéj kara ta się zdarza. Właśnie dla tego, aby ułaskawić winnych od śmierci, stawiono ich przed sąd cywilny a nie wojenny. Od roku miotają rewolucyoniści tak jawni jak i ukrywający się pod skórą baranią, bezmyslni i nierozsądni, mniemający, że trzeba im krakać z wronami, tudzież polityczni wolteryaniści nie mający żadnych zasad, najgrubsze przeciw naszemu rządowi oszczerstwa i najbezwstydniejsze potwarze. Czyż będą oni mogli dziś utrzymywać, że proces w Salernie mógł być z większą łagodnością doprowadzony do końca? Akt łaski królewskiéj, o którym teraz piszę (o akcie tym w ogólnych tylko słowach doniosła była depesza i brzmienie jego nie jest dotąd wiadome. *P. R. Cz.*) jest godnym uwolnienia statku „Cagliari“ i wypuszczenia jego osady, a zapewnie ci którzy mniemali, że wysławszy powstańców piemonckich, wprawią rząd nasz w kłopoty, nie wiele mają powodu cieszenia się ze skutku swéj wyprawy. Spodziewać się trzeba, że teraz ustali się przekonanie, iż mimo podżegań i wsparcia z zagranicy, nie tak łatwo duchowi niezgody zakłócić spokojność królestwa. Rząd wolny od wszelkiéj w téj mierze obawy, będzie się mógł teraz oddać reformom i ulepszeniom, jakie od dawna ma na myśli i jakie poczytuje za stósowne dla dobra ludów swoich“.

Do *Gazety Tryestskiéj* piszą z Turynu 1go b. m: Ciekawą to i pouczającą jest rzeczą, jak otwarcie tutejsi „patryoci“ kują swoje plany, w celu — użyjemy tu ulubionego ich wyrażenia — by odrodzić Włochy. *Staffetta*, która jest, o czem nienależy zapominać, dziennikiem ministeryalnym, podaje pod napisem: „Co czynić wypada Włochom?“ plan wojenny, i na to zapytanie taką daje odpowiedź: „Gdyby sprawa włoska była prostą i niezawikłaną, gdyby nie szło o nic więcéj jak o zrobienie rewolucyi, poszłoby wszystko szybko. Ale gdy na nieszczęście sprawa ta jest nader powikłana, przeto bez przesady powiedzieć można, że choćby rewolucya wygrała, nicby jeszcze niezyskano, lecz owszem wtedy dopiero wyszłyby na wierzch trudności. Wolność, niepodległość i narodowość, są to trzy słowa, które znaczą: 1) wewnętrzna rewolucya różnych państw (włoskich) przeciw swoim rządom; 2) porozumienie się państw między sobą; 3) bezzwłoczne utworzenie narodowego wojska i milicyi; 4) wojna z Austryą; 5) wybór formy rządu. Zadania tego nie mogą wszelako Włochy uskutecznić bez Piemontu i Piemont je rozwiąże, gdyż Piemont i jego król muszą się również porachować z Austryą. Panujący, którego nieprzebłagany los zmusił do przyjęcia warunków z pod Nowary, nie mógł zapomnieć, że warunki te nie są ostateczne, lecz że na kończynach Włoch winien podyktować inne swojemu odwiecznemu wrogowi.“ Słowa te mówią jaśniéj niż dotychczas, jak gdyby nadeszła pora zrzucenia do reszty maski.

Szwecya i Norwegia.

Ze względu na wiadomy wyrok sądowy skazujący sześć kobiet na wygnanie z kraju za przejście na wiarę katolicką, urzędowa gazeta *Posttidning* zawiera następujące uwiadomienie: „Donoszą z wiarogodnego źródła, że owe sześć kobiet skazanych przez królewski sąd nadworny za odstąpienie od „czystéj ewangielickiej nauki,“ na wydalenie z kraju, otrzymały jeszcze przed upływem terminu do zaniesienia apelacyi zawiadomienie, że w razie jeśliby chciały podać prośbę o ułaskawienie z téj kary, królewicz Rejent skłonnym jest przyjąć podobną prośbę uprzejmie.“ Utrzymują, że Cesarz Napoleon miał się wmieszać w sprawę tych niewiast, lecz wpływ ten nie zdołał zmienić wyroku opartego na przestarzałych prawach, skutek jego jednak będzie uwolnienie skazanych od kary. Zresztą trudno przypuścić, aby rodzina królewska Bernadotte niedawno jeszcze katolicka, była tak gorliwą obronicielką protestantyzmu, jak kodeks sięgający czasów prześladowania religijnego. Że kodeks ten jest zbiorem jak się zdaje praw barbarzyńskich, to drugi już mamy tego przykład w krótkim przeciągu czasu. Oprócz bowiem powyższego, wiadomo iż pewien redaktor skazany został na śmierć za oszczerstwo, a to na téj zasadzie, że oszczerca taką samą karę ma ponosić, jaką poniósłby obwiniony przez niego, gdyby się okazał winnym. Piszą lubo nie z pewnością że redaktor o oszczerstwo przekonany, ma publicznie oczernioną przez siebie osobę przebłagać i zapłacić 180 tal. kary pieniężnéj.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— W Połądze przytrzymano przesyłkę fałszywych papierowych pieniędzy rosyjskich, przeznaczonych do Rosyi. Kilku mieszkańców Połągi aresztowano z tego powodu, tudzież pewnego kupca w Hamburgu. Pieniądze te były podobno robione w Anglii, skąd je przesyłano na Hamburg do Królewca i Połągi.

— Jeśli prawda co donosi jedno z pism w Tyrolu wychodzących, znaleziono niedawno w Zillerthal ametyst ciemno-fioletowy ogromnéj wielkości, w kształcie sześciobocznego ostrosłupa, wysokiego przeszło na 6 cali, a mającego u podstawy blisko tyle szerokości.

— Teraz dopiero znajdujemy wiadomość w dziennikach, iż w dniu 21 lub 22 czerwca r. b. skradzione zostały z pomieszkania J. C. W. Arcyks. Ernesta w Peszcie następujące znaki honorowe: ozdoby złotego Runa i orderu Leopolda, gwiazda orderu Leopolda, gwiazdy orderów pruskich orła czarnego i orła czerwonego i nowa złota szarfa wojskowa.

— W Kutnohorze w Czechach skazany został pewien zbrodniarz na pięć lat ciężkiego więzienia za rozbój. Żegnając się z żoną swoją w d. 25 lipca objął ją w pół, przycisnął do siebie i ugryzł jéj cały nos. W d. 31 t. m. sąd zebrał się ponownie dla ukarania téj zbrodni i skazał winowajcę na 8 lat ciężkiego więzienia. Jest to już o ile pamiętamy trzeci w ciągu roku o którym wiemy przypadek ugryzienia nosa przy pożegnaniu.

Wyszedł Ner 28 Tygodnika rolniczo-przemysłowego krakowskiego i zawiera:

1) Próba narzędzi rolniczych na gospodarstwie marymonckiem. (dokończenie.) — 2) Kilka słów o emeryturze dla sług gospodarczych. (dokończenie.) — 3) Pszczelnictwo. — 4) Co więcéj dostarcza pożywienia: morg stawu rybnego czy morg pola lub łąki? — 5) Próby z żniwiarką w Tarnowie. — 6) Rozmaitości — 7) Wiadomości przemysłowe i gospodarskie.

Nr. 32 Dodatku tygodniowego do „Gazety lwowskiéj“ zawiera:

1. Wacław Hieronim Sierakowski, starowierny pasterz z XVIII wieku przez Maurycego hr. Dieduszyckiego.

Dalsza treść Sierakowskiego mowy sejmowéj. Powrót do Lwowa. Otwarcie trybunału lwowskiego. Ignacy Krasicki prezydentem. Pierwsza kadencya. Ordynacya ogłoszona. Okólnik na Synod dyecezalny. Obchód imienin królewskich. Przeniesienie kaplicy Domagaliczowskiéj. Instalacya obrazu cudownéj Matki Boskiej. Ogłoszenie ceremoniału i składu synodalnego. Otwarcie Synodu. Posiedzenie pierwsze i zajęcie drugiego posiedzenia. Wymiar parafii lwowskich i nowy podział dyecezyi na dekanaty. Poczet dekanatów i onych obręb.

2. Wychowanie publiczne. Stan szkół, nauk i uczniów w roku 185⁶⁄₇. Drugie lwowskie wyższe gimnazyum z przybocznem niższem o czterech klasach. — Gimnazyum stanisławowskie.

3) Gorzelnie i browary w lwowskim okręgu administracyjnym. Wydatek w czerwcu 1858—1857.

4) Krakowskie Przedmieście Kazimirz. Dokument z r. 1606. Bernard kardynał Maciejowski przyłącza kaplicę św. Benedykta na Lasocie do klasztoru św. Ducha w Krakowie.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 8 sierpnia w nocy. Podczas odsłonienia posągu Napoleona I w Cherbourgu, Cesarz miał następującą mowę: Powiedziałem już za mojem przybyciem, że dla mnie pozostawionem było, aby wielkomyślne zamiary powzięte przez Napoleona I w czasie wojny, przywieść do skutku w pokoju. Nietylko, że olbrzymie roboty przez niego rozpoczęte, bliskiemi są teraz ukończenia, ale i zasady jego, którym on starał się nadać znaczenie powagą oręża, zwyciężają teraz samą siłą przekonania, jako to uznana świeżo wolność mórz, która broni praw krajów neutralnych. Oddając wszelako Cesarzowi sprawiedliwość, nie możemy również pominąć usiłowań innych rządów, mianowicie Ludwika XIV, który budował porty wojenne i twierdze. Dziękuję miastu Cherbourgowi za wystawienie posągu Napoleona. Opinia publiczna nie ma powodu niepokojenia się z ukończenia tego portu i poświęcenia tego pomnika. Im naród jaki jest potężniejszy, tem więcéj bywa poważanym, a im więcéj rząd jaki posiada wewnętrznej siły, tem więcéj rozwija umiarkowania w radzie, a sprawiedliwości w postanowieniach swoich. Naówczas nie stawia na kartę spokojności kraju, aby tylko zaspokoić próżną dumę i znikomą popularność. Rząd wsparty na masach, nie kierowany żadnem stronnictwem, wtedy tylko prowadzi wojnę, gdy jest zmuszonym bronić honoru narodowego i wielkich interesów dobra ludów. Prowadźmy więc daléj rozwijanie wielkich zasobów Francyi nawet i podczas pokoju; zapraszajmy cudzoziemców, aby się przyglądali naszym pracom jako przyjaciele, a nie jako współzawodnicy. Dowiedźmy im, że naród, w którym panuje jedność i zaufanie, oprze się przemijającemu uniesieniu a panując nad samym sobą, słucha tylko głosu honoru i rozsądku.

Wczoraj Cesarz opuścił przystań cherbourgską o godzinie 3éj po południu.

Tryest 9 sierpnia. Z Dubrownika donoszą, iż 8go t. m. odpłynął do Carogrodu turecki parowiec „Brandon“, wziąwszy na pokład resztę wojsk tureckich obozujących pod Metkowicami w liczbie około 1400 żołnierzy. C. k. parowiec wojenny „Prinz Eugen“ przepływał wczoraj przed południem około Gravosy nie zatrzymując się w tym porcie. D. 2go t. m. turecki jenerał inżynieryi Hussein-pasza i major Hafis-Mustafa wraz z tłumaczem odjechali z Trebini, by połączyć się z komisyą techniczną między-narodową zdejmującą kartę granic czarnogórskich.

Turyn 9 sierpnia. Dzisiejsza *Gazette de Savoie* donosi że książę Savoie-Carignan przybył incognito do Chambery a następnie pojechał do Aix les bains.

Dzienniki francuskie donoszą, że mowa powiedziana w Cherbourgu przez ks. Alberta w imieniu królowéj angielskiéj, dobre sprawiła wrażenie w Paryżu. Nam zdawała się ta mowa pełną jedynie grzecznych frazesów.

Z Anglii posyłają jeszcze ciągle wojska do Indyj; 6 sierpnia odpłynęło z Gravensend trzy okręty przewozowe z wojskiem do Kalkuty, które ledwie za trzy miesiące tam staną. Jest to jedna z oznak, iż rząd angielski przygotowuje się do długiego jeszcze prowadzenia wojny w Hindostanie i nie spodziewa się aby w wyprawach jesiennych stłumiono zupełnie powstanie.

Persya znajduje się teraz w takich samych obrotach jak Turcya; albowiem według listów z Teheranu z d. 7 lipca, wszyscy posłowie europejscy a w dodatku i turecki stawiają rządowi perskiemu rozmaite żądania. Poseł angielski uskarża się, iż rząd perski gwałci ciągle traktat niedawno zawarty, mocą którego Persya miała się zobowiązać do niemieszania się w sprawy Afgańskie. Rosyjskie poselstwo uskarża się, że poddani rosyjscy są napadani przez rozbójników na gościńcu od granic Rosyi do Teheranu prowadzącym, a rozbójnicy ci zyskują bezkarność przez podarunki dawane wysokim urzędnikom. Poseł francuski żali się, iż szach nie chce zatwierdzić kilku układów w Paryżu z Feruk-chanem zawartych. Nakoniec poseł turecki postępując, mimo kłopotów jakie ma Turcya, najbutniej, zerwał 1 lipca stosunki dyplomatyczne z rządem perskim, z powodu ukarania poddanego tureckiego w Persyi zamieszkałego; lecz je w kilka dni później zawiązał na powrót za wdaniem się posła angielskiego p. Murraya. Po raz dziesiąty w ciągu dwóch lat donoszą, iż wojska perskie opuściły teraz znów Herat; doniesienie to tak często powtarzające się okazuje przeciwnie, iż wojska te, mimo poprzednich doniesień, były a może i są w Heracie.

Sprostowanie. W numerze wczorajszym, na stronnicy pierwszéj, w czwartéj szpalcie, w wierszu 7 od dołu, zamiast: „Nurembergu“, czytaj: „Arenenbergu“, na stronnicy drugiéj, w szpalcie czwartéj, w wierszu 10tym od góry, zamiast: „nowym“, czytaj: „naszym“.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 10 sierpnia.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr.	438	435
Ruble obrączkowe agio	6	5 1/4
Talary pruskie za 150 złr.	97 5/8	97 1/4
Cwancygiery . . . złr.	105 1/2	104 2/3
Półimperyały rosyjskie . . . złr.	8 19	8 12
Napoleondory 20 fr. . . . „	8 11	8 6
Dukaty holend. ważne . . . „	4 47	4 42
„ austryackie . . . „	4 49	4 44
Listy zastawne galicyjskie z kuponami . . . „	80 3/4	80 1/4
Obligacye indemn. z kupon. . . . „	84	83 1/2
Pożyczka narodowa z r. 1854 . . . „	83 2/3	83
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	99 1/6	98 1/2
Wiedeń 10 sierpnia (telegraf.)		
Augsburg	105	
Hamburg	—	
Londyn	10 12 1/2	
Paryż	122 3/8	
Agio od złota	7 1/8	
5% Metaliki	82 7/8	
4 1/2 % „	—	
4% „	65 1/2	
3% „	—	
Losy z r. 1834	310	
„ „ 1839	134 7/8	
„ „ 1854	110 3/8	
Pożyczka narodowa 5%	84	
Obligacye indemniz. galic.	82 7/8	
Akcye Bankowe	970	
„ kredytu ruchomego	244	
„ kolei francusko-austryackich	260	
„ kolei północnéj	—	
Lwów 6 sierpnia.		
Dukat holenderski	4 47	4 44
„ austryacki	4 50	4 47
Półimperyał rosyjski	8 21	8 17
Rubel rosyjski	1 36	1 35
Talar pruski	1 33	1 32
Pięciozłotówka polska	1 11	1 10
Listy zastawne galic. bez kupon.	80 36	80 15
Oblig. indemn. galic. bez kupon.	82 30	82 —
Pożyczka narodowa bez kupon.	83 50	83 5
Warszawa 6 sierpnia.		
Półimperyały . . . rubli	— —	5 43
Obligi skarbowe . . . „	93 9	— —
kupon	—	1 41 1/9
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 78	— —
kupon	—	— 7 1/2
Wrocław 9 sierpnia.		
Banknoty austryackie	97 7/8	—
Polskie bilety bankowe	89 3/4	—
„ listy zastawne	88 1/2	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	98 3/4
„ „ „ 3 1/2 %	87 3/4	—
Oblig. kolei krak.-szląsk.	—	79 3/4

Wiadomości handlowe i przemysłowe

Kraków 10 sierpnia. Wczorajszy dowóz z Królestwa Polskiego na granicę nader wypadł mały z powodu, iż korzystając z dnia pogodnego śpieszono się ze sprzątaniem zboża z pola. Wszystko to co zwieziono na granicę, rozerwano podkupując się i wielki między spekulantami panuje ruch, w spodziewaniu podwyżki jeszcze większéj cen targowych. Szczególnie dawna pszenica bardzo jest w handlu pożądaną, a gdy niemal wszystkie zapasy już wyprzedane, przeto ceny są niemal dowolne. Płacą za dawną 38, 39, 40, a piękniejszą w małych ilościach, bo wielkich już nie było do sprzedaży, 42, 43 złp. Żyto dawne w ogóle 19, 20, 21, piękne nowe ziarno 22 złp. Jęczmień lubo zamówiony w wielkich partyach nie podniósł się stosunkowo do innych zbóż, tylko bardzo mało. Płacono go 16, 17 do 18 złp. Na targu dzisiejszym w Krakowie kupujących było bardzo wielu tak z Austryi jak z Prus, a sprzedaż szła szybko i ceny wyższe. Pszenica po większéj części transito po 43, 44 złp. Na miejscową potrzebę w ogóle 9 1/2, 10, 10 1/4 złr. piękniejszéj pszenicy nie było wcale na targu. Drobne ilości nowéj pszenicy od chłopów zakupywano szybko, mimo, że gatunki były bardzo liche; płacono ją 8 1/2 do 9 1/2 złr. Żyto w ogóle stare 5, 5 1/4, 5 1/2 złr. nowe piękne ziarno 5 3/4 złr. Jęczmień po większéj części skupywany był do Szląska tak austryackiego jako i pruskiego i płacony po 4, 4 1/4, 4 1/2, a piękniejszy 4 3/4. W ogóle targ w wielkiem ożywieniu i usposobienie na przyszłość przyjazne. Wszystkie zapasy w mieście wyczerpane.

Wiedeń 7 sierpnia. Interesa na zboże ożywiły się na nowo w tych dniach, ponieważ niesłychane ulewy bardzo szkodziły urodzajom, a powódź zniszczyła nawet nie małą ilość zboża już sprzątniętego. Saksonia doznała pod tym względem największéj klęski: przeto też stamtąd wyszło najwięcéj poleceń do kupowania zboża, które polecenia sprawiły na targach w Berlinie i w Pradze znaczne podniesienie cen.

Wrocław dnia 7go sierpnia. Ceny praktykowane na szefel pruski (przeszło 14 garncy) i srgr. (po 3 kr. mk) mianowicie:

	przedn.	średn.	pośled.
Pszenica biała	105—112	100	85—90
„ czerwona	100—105	95	85—90
Żyto	65— 67	63	61—62
Jęczmień	53— 56	51	49—50
Owies	44— 44	45	36—39
Groch	79— 80	71	63—69
Rzepik	123	115	110
Rzepak zimowy	121	115	108

Sprostowanie. Umieszczone wczoraj ceny targowe przeciętne z znaczniejszych targowisk Galicyi zachodniéj, są z miesiąca lipca, a nie czerwca.

POCIĄGI OSOBOWE NA KOLEI ŻELAZNÉJ.

Odchodzą:

z Krakowa *do Dębicy* g. 12 m. 15 w połud.— 9 m. 5 wiecz.
„ *do Wieliczki* g. 6 m. 30 rano— g. 9 m. 30 wieczór.
„ *do Wiednia* g. 6 m. 10 rano— g. 3 m. 25 popołud.
„ *do Wrocławia* i *Warszawy* g. 8 m. 30 rano.
z *Dębicy* do Krakowa g. 11 m. 15 w połud.— g. 2 w nocy.
z *Wiednia* „ g. 7 rano— g. 8 m. 30 wieczór.
z *Mysłowic* „ g. 12 w południe.
z *Szczakowy* do *Granicy* g. 11 m. 20 połud.— g. 12 m. 25 poł.
z *Szczakowy* do *Mysłowic* g. 4 m. 40 rano.
z *Szczakowy* do *Trzebini* g. 5 m. 30 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* g. 4 rano— g. 10 m. 30 rano.

Przychodzą:

do Krakowa z *Dębicy* g. 5 m. 20 rano— g. 2 m. 35 połud.
„ z *Wieliczki* g. 10 m. 46 rano— g. 7 wieczór.
„ z Wrocławia i Warszawy g. 2 m. 55 popołud.
„ z *Wiednia* g. 11 m. 25 połud.— g. 8 m. 15 wieczór.
do *Dębicy* z Krakowa g. 3 m. 37 popołud.— g. 12 m. 25 w nocy.

Przyjechali od 9 do 10 sierpnia.

HOTEL POLLERA. Dobrzański Antoni Adwokat z Drezna. Babor Wacław z Łańcuta. Działyński Władysław wł. dóbr z Rosyi. Bayer Aleksander urzędnik, Jawurek Wilhelm urzędnik, Wetzlich L. urzędnik z Wiednia. Czarkowska Antonina obyw., Zachariasiewiczowa Ksawera obyw. ze Lwowa. Ked Teodor z Mysłowic. Hr. Wielopolski Józef właśc. dóbr z Polski. Perl Adolf budowniczy, Krauss Michał budowniczy z Ostrawy.

Wyjechali: Micewski Konstanty obyw., Mrówczyński Jan urzędnik do Galicyi. Karpiński Jan doktor med. do Kołomyi. Spamann F. C. technik do Dębicy. Fierich Tytus dok. med. do Sącza. Schmidt Benno, Waner Robert, Wittenburg Rudolf, Friedlaender H. kupiec, Ablass Robert urzędnik do Prus. Zakiéj Ludwik obyw. do Ostrawy. Czaskowska Antonina, Zachariasiewiczowa Ksawera do Częstochowy. Dobrzański Antoni do Lwowa.

HOTEL DREZDEŃSKI. Aleksander Lentzki obyw., Witold Waszkowski obyw., Antonina Malińska oby., Stanisław Wysocki obyw. z Warszawy. Edmund hr. Krasicki właśc. dóbr z Lisek. Maurycy Waitenberg kupiec, Michał Erhis kupiec ze Szląska. Michał Klemann kupiec z Prus.

HOTEL ROSYJSKI. Teofil Pietruski wł. dóbr ze Lwowa. Wiktor Istre obyw. z Warszawy. Jakób Ritter kupiec z Lundenburga.

Wyjechali: Jan Komorowski właś. dóbr z córką do Warszawy. Alfred Jasiński do Oleśnicy. Marya Kozicka właśc. dóbr, Tytus Kozicki wł. dóbr do Wiednia.

HOTEL SASKI. Franciszek hr. Łubieński wł. dóbr, Adam hr. Tarło wł. dóbr, Konrad Rożański obyw. do Polski. Apolinary Wisłocki obyw. z Galicyi. Gracyan Czarnecki nauczyciel ze Szczawnicy.

Wyjechali: Józef Różański, Seweryn Mieszkowski obyw., Józef Nitkowski obyw. do Polski. Emilia Wietcka wł. dóbr, Honorata Bystrzanowska obyw. do wód.

URZĘDOWE.

(677) **Licitations-Ankündigung** (2-3)

[N. 15,516] Vom Magistrate der k. Hauptstadt Krakau wird zur allgmeinen Kanntniss gebracht, dass zur Herstellung der Brücke am Rudawa Flusse in der Zwierzyniecer Gasse am 18ten August 1858 im Magistratsgebäude beim IV Departement um 10 Uhr Vormittags eine Versteigerung abgehalten werden wird.

Der Ausrufspreis beträgt: 481 fl. 44 1/2 kr. CMz. Das Vadium beträgt: 48 fl. CM. Schriftliche Offerten werden auch angenommen.

Die Lizitazionsbedingnisse können im Bureau des IV Departements eingesehen werden.

Krakau am 31. Juli 1858.

Ogłoszenie Licytacyi.

Magistrat król. głównego miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem wyreparowania mostu na rzece Rudawie w ulicy Zwierzynieckiéj odbędzie się w dniu 18 sierpnia 1858 w gmachu Magistratu w biórze IV Departamentu o godzinie 10 z rana publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 481 złr. 44 1/2 kr. m. k. Vadium wynosi 48 złr. m. k. Deklaracye piśmienne będą także przyjmowane.

Warunki licytacyi mogą być przejrzanemi w biórze IVgo Departamentu.

Kraków 31 lipca 1858.

Inseraty.

W dniu 13 sierpnia r. b. o godzinie 9éj z rana odbędzie się roczne **nabożeństwo żałobne** w kościele ś. Anny za duszę śp. Olimpii z Komarów Kleszczyńskiéj, na które pozostały małżonek krewnych, przyjaciół i pobożną publiczność zaprasza. (679)



Herbaty

prawdziwéj **rosyjsko-chińskiéj**

(683) **karawanowej** (1)

z Składu mego

w 1/4 funt. paczkach oplombowanych, moją firmą opatrzonych po cenie za 1/4 funtowe paczki herbaty czarnéj z kwiatem na rubsr. 1 k. 50—2 rs.— 2 rs. kop. 40 — 3 — 4 — 6 — 8 złr. mk. 3. złr. 3 k. 45—zr. 4 k. 30—zr. 5 — 7 —11 — 14.

1/4 funtowe paczki herbaty żółtéj na rub. sr. 5. 6. złr. mk. 10. 12.

Nabyć można w handlach pod firmami:

w Białéj Karol Haempel.
„ „ Karol Ulmann.
„ Bochni P. Niedzielski.
„ Debreczynie W. Handtel.
„ Drohobyczu Ch. Piroszka.
„ Dzikowie N. Giryńskiego.
„ Gablonz Fr. Pietsch.
„ Gracu J. Wilfling.
„ Grosswardein J. C. Rössler.
„ Hohenmaut E. F. Tauer.
„ Iglau p. F. Bargehra.
„ Josefstadzie Ed. J. Traxler.
„ Jarosławiu bra. Juśkiewicz.
„ Karlsbadzie Jan Becher.
„ Kołomei Th. Zachariasiewicza & C°.
„ Kronstadzie J. Hoffmann.
„ Łańcucie G. Danielewicz.
„ Niemes Fr. Otto Mrzina.
w Oświęcimie St. Dołkowski.
„ Opawie Konrada Brosig.
„ Przemyślu Ed. Machalski.
„ Pradze J. Chlumetzki.
„ „ Józ. Priebsch.
„ „ Franciszek Müller.
w Rzeszowie F. Jaśkiewicz.
„ Rozwadowie K. Marecki.
„ Schlan W. Nedwied i Syn.
„ Szegedynie Anton. Felmayer junior.
„ Sillein Franciszka Raida.
„ Samborze Fr. Karola Gilatowski.
„ Stanisławowie A. Aussetz.
„ Sanoku Jana Jaklitsch.
„ Tarnopolu C. Latinek.
„ Temeswarze J. Jancowitz.
„ Turce A. Czyrniański.
„ Veröcze J. Demetrovich.
„ Wiedniu Izydor Bayer Laurenzenberger 651.
„ „ u G. Hempfling & C° Kärnerstrassse 905.
„ Wiedniu F. Fürst. Stadt. Kärntnerstrasse 903.
„ Wadowicach Igna. Brosig.
„ „ Ant. Schwartz.
„ Zaleszczykach J. Kodrębski & Comp.

we Lwowie utrzymuje główny skład tejże herbaty **Juliusz Reiss.**

Obstalunki zamiejscowe wprost do składu mego głównego uczynione, w ilości najmniéj złr. 10 przy dołączeniu należytości, uskuteczniają się natychmiast franco, na koszt handlu

Karol Herrmann w Krakowie.

Kundmachung.

Die k. k. Lotto-Gefälls-Direction in Wien eröffnet nunmehr die IV der Geldlotterien, welche S. k. k. Apost. Majestät bekanntermassen ausschlisslich nur zu gemeinnützigen und Wohltätigkeits-Zwecken anzuordnen geruhten.

Diese IVte ist gleich der letztlichen III eine Geldlotterie da sämmtliche Gewinnste wieder in k. k. Golddukaten, zusammen im Betrage von 60,000 Stück festgesetzt sind.

Jhr ganzer Reinertrag ist zu Folge allergnädigster Bestimmung ohne Abzug von Stempel-Post und Taxgebühren zu einer Hälfte, für der Bau des neuen Krankenhauses in Agram, und zur andern Hälfte für die Erziehung mittellosen Waisen von Officieren, Militär Partheien und Beamten gewidmet.

Die Lose der Lotterie werden bei den k. k. Lotto-Gefälls-Kassen, bei den k. k. Steuer- und andern Aemtern, so wie bei den k. k. Lottokollektanten und bei andern Absatz Organen zu bekommen sein; die gefertigte Section der gemeinnützigen Staatsloterien wird aber bereitwillig auch solide Handels und Gewerbsleute die k. k. Gross- und Klein Tabak Verschleisse u. s w. welche sich mit dem Los Absatze befassen wollen unter nachstehender hauptsächlichen Bedingnissen mit Losen betheilen.

Die Lose werden an die Verschleisser in Papier-Schleifen jede A 10 Stück in beliebiger Anzahl solcher Schleifen jedoch nicht weniger als eine vollständige abgegeben. ***Nicht verkaufte Lose*** können selbst ***noch an dem Tagen der Ziehung*** selbstverständlich jedoch ***vor derselben*** der Lotterie-Sektion zurückgestellt werden.

Die Verschleiss Provision wird im nachfolgend festgesetztem Ausmasse vergütet werden:

Von 1 bis inclusive 10 Stück Provision 10 kr. CMünze
„ 1 über 10 bis inclus. 20 „ „ 12 „ „
„ 1 „ 20 „ 30 „ „ 14 „ „
„ 1 „ 30 „ 40 „ „ 16 „ „
„ 1 „ 40 „ 100 „ „ 18 „ „
} für jedes erkaufte Los.

für alle über die ersten 100 Stück weiter noch abgesetzten Lose pr. Stück 20 kr. CM.

Der Verkauf der Lose nur einen höheren als den darauf ersichtlichen Preis ist gesetzlich verboten.

Alle in Angelegenheit der Staats-Lotterie an die gefertigte Section gerichteten Zuschriften ***sind stempelfrei.***

Dieselben, wie auch die Losgelder Sammlungen sind bei bei der Auf- und Abgabe unter Couvert mit vorgezeichneter Adresse ***auch postportofrei.***

Da die gemeinnützigen Lotterien ein vom Staate geleitetes und garantirtes Unternehmen sind, so ist in der Regel bei Uebernahme des Verschleisses eine entsprechende Caution im beiläufigen Werthsbetragen der erhaltenen Lose einzulegen.

Diese Einlage kann aus einem Depositum im Barem oder in Werth Papieren bestehen, welches bescheiniget und nach Abschluss und Saldirung der Losrechnung gegen Einziehung der Bescheinigung wieder zurückgestellt werden wird.

Hypothekar Cautionen sind ihrer Umständlichkeit wegen, ***zur diessfältigen Annahme nicht geeignet und auf Wechselgeschäfte insbesondere kann sich die Lotterie Sektion nicht einlassen***, hiegegen würde eine schriftliche bei ihr eingebrachte Zalungsgutstehung eines akreditirten Handelshauses in Wien bereitwillig angenommen werden.

Enthebungen von der Kautions Leistung finden insofern Staat, als sie von der gefertigten Sektion schon zugestanden sind, oder nach Gestallt der Umstände in einzelnen hätten noch zugestanden würden.

Die in Druck gelegte volständige Instruktion, welche alles enthält, was hinsichtlich des Los-Verschleisses und der Einzahlungen zu beobachten ist, wird nebst dem Spielplane der Lotterie den hierauf reflektirende, von den k. k. Provinzial Lotto Behörde in **Linz, Prag, Mailand, Venedig, Brünn, Lemberg, Ofen, Triest, Gratz, Hermannstadt, Botze** und **Temeśvár,** wie auch von der Lotterie Sektion in Wien (Salzgreis No 184) auf Begehren unentgeltlich verabfolgt werden.

Wegen Bezug der Lose haben sich dieselben aber direct an diese Sektion zu wenden, mit welcher die in Wien aufgestellten Los-Verschleisser überhaupt mündlich zu verkehren hätten.

Von der Sektion der Staatslotterien für gemeinnützige und Wohltähtigkeits Zwecke bei der k. k. Lotto-Gefälls-Direktion.— Wien 1. Juli 1858. (657-2)

Arcypiękny folwark do sprzedania.

We wsi „Lackie“ 1 1/2 od Stanisławowa i w tymże obwodzie położonéj jest do sprzedania folwark składający się z gruntów ornych i sianożęci razem morgów 50, z domu mieszkalnego o 4 pokojach malowanych, kuchni i spiżarni, z stajni na konie, krowy i cielęta, wozowni, drwalni, z piwnicy z lodownią, z spichlerza, nad którym salonik z balkonem znajduje się, z stodoły, obory, kurników, karmników i kloak. Na dziedzińcu studnia z daszkiem i łańcuchem, na około sztachety biało malowane, w ogrodzie najszlachetniejsze drzewka owocowe, sadzawka zarybniona i szparagarnia.

Wszystkie budynki są nowe, w roku 1850 wybudowane i kosztowały 4,500 złr. m. k. oprócz robocizny własnego ciągła i własnéj czeladzi. Gleba dobra, drogi dobre, w około różne miasteczka, w miejscu płynąca woda, dostatek młynów, pastwisk i drzewa.

Wszystko stanowi piękną całość i ledwie drugą podobnie piękną realność w Galicyi nabyć można.

Właściciel przez niesłychaną podłość i krzywoprzysięstwo pewnéj kobiety w bardzo smutne położenie przywiedziony, musi ze znaczną stratą, nawet w połowie wartości tą realność sprzedać i przeto ostatnią cenę na 4,000 złr. m. k. postanawia.

Sprzedażą trudni się W. Faszczewski w Otynii, ostatnia poczta Otynia w obwodzie Stanisławowskim. (667-1-3)

Nagrody 5 złr. mk.

W dniu 24 czerwca r. b. w przejeździe koleją żelazną od stacyi Oświęcimskiéj do Szczakowy, zagubioną została książka konotacyjna w płótno ciemno-zielone oprawna, należąca do Roberta Hirschenfelda z Warszawy, uprasza się znalazcę o oddanie téj zguby do miasta Białéj na ręce Ptaszkiewicza ajenta asekuracyjnego, lub do Mysłowic do kantoru ekspedycyjnego Bracia Klug i Edwarda Kluga w Krakowie, za co otrzyma powyższą nagrodę. (689-2-3)

W dniu 6 sierpnia r. b. zgubiono niewiadomym sposobem zegarek złoty mały damski, z dwoma kopertami, emaliowany w kratkę— na jednéj kopercie w środku miejsce próżne do wypisania cyfry. — Sumienny znalazca raczy takowy złożyć w Administracyi „Czasu“ za nagrodą

(680-2-3) ***50 złotych polskich.***

(675) **Obwieszczenie.** (2-6)

Na Kleparzu przy Krakowie pod L. 184 w bliskości Dworca kolei żelaznéj, jest do sprzedania realność obejmująca mieszkania, dom zajezdny i obszerne wypki.— Bliższą wiadomość powziąść można u p. Korytowskiego notaryusza w Krakowie ulica Grodzka N. 84/5.

(599) **Zawiadomienie.** (5-10)

Podpisany odbierając ciągle wiele listów od szanownych ziomków z różnych stron kraju, oświadcza niniejszem, że podejmuje się poleceń ***prawnych, sądowych i innych wszelkiego rodzaju*** tak do Paryża jak i do całéj Francyi, z wyłączeniem reklamacyj co do zaległości żołdu za krzyż Legii Honorowéj jako przedawnionych (préscrites); rząd francuzki wypłaca tym tylko, którzy mają od Napoleona I imienne dotacye zabezpieczone na kanałach zwanych **d'Orleans, du Loing i du Midi,** te ostatnie interesa załatwiam odbierając zaległość lub ułatwiając przelew na ***synów*** i ***córki*** bo tylko ci dziedziczą, dalsi zaś krewni mają tylko prawo do zaległości aż do chwili śmierci właściciela akcyi dotacyjnéj.— Dotacye ***sur l'octroi du Rhin*** przepadły od chwili ustąpienia Renu przez Francyą 1815; dotacye na ***Monte Napoléone*** podobnież.— O medal Śtéj Heleny trzeba się udawać do najbliższego posła lub konsula francuzkiego, inaczéj można stracić swoje dokumenta i nic nie otrzymać, czego sam byłem świadkiem.

Pisać franco ***a Mr. Bońkowski Interprète Traducteur Juré près les Cours et Tribunaux 247 Rue Saint-Honoré à Paris.***

Paryż dnia 24 czerwca 1858 r.

Ein junger Mann mit Kaligrafischer Handschrift und der polnischen Sprache mächtig fürs Comptoir und besonders fürs Assekuranzgeschäft wird bestens empfohlen durch

Jung

Oppeln in Preussisch Schlesien — Inspektor und Hauptagent der Preussischen National-Versicherungs-Gesellschaft. (662-3)

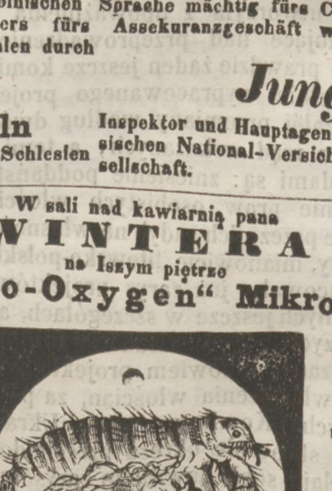
W sali nad kawiarnią pana

WINTERA

na Iszym piętrze

„Hydro-Oxygen“ Mikroskop

Cena wnijścia 24, 12 i 6 kr. mk.



początek o godz. 8éj wieczór.

Stereoskopiczne Panorama od godziny 9éj rano do 5téj popołudnia. Cena wejścia 6 kr. m. k. Bliższe szczegóły afisze udzielą.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
9	2	230''' 29	+17 6	70	wschodni słaby	pogoda z chmurami			
	10	330 32	13 0	86	półn.wsch. „	„			
10	6	330 17	12 4	87	wschodni „	pogoda		+13°0	+19°0